

OPLATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS

NIEDZIELNY ILUSTROWANY

Rok IX | NIEDZIELA, 3-GO MAJA 1931 ROKU. | CENA NUMERU 10 GROSZY. | Nr. 122

Krwawa zbrodnia łódzkiego mularza

**Uderzył w głowę cegłą 6-letnią dziewczynkę.—
Policja uratowała go od samosądu**

Wczoraj w godzinach popołudniowych urząd śledczy w Łodzi otrzymał meldunek o krwawym wypadku w folwarku Sikawa, gm. Nowo-Solna (pow. łódzki).

W folwarku tym przed paru dniami rozpoczęto budowę jakiegoś budynku gospodarczego. Roboty wykonywali łódzcy mularze.

Wczoraj po południu przed rusztowaniem zebrała się gromadka dzieci, która przeskadzała mularzom w pracy.

Jeden z mularzy odpędził dzieci, zakazując im zbliżać się do budynku.

Po paru minutach nadbiegła 5-letnia Zofia Katarówna.

Mularz, wyprowadzony z równowagi, cisnął w nią cegłą.

Dziewczynka została ugodzona w skroni i padła na ziemię, zalewając się krwią.

Na miejsce krwawego zaiscicia nadbiegli jacyś wjeśniacy, którzy chcieli dokonać samosądu nad mularzem.

Sprawca wypadku znalazł się w groźnym niebezpieczeństwie.

Pozostali mularze, którzy stanęli po jego stronie, nie mogli dać sobie rady z przeważającymi liczebnie przeciwnikami, grożącymi im siekierami i nożami.

Rzucił się więc do ucieczki i skrył się w znajdującym się w pobliżu lesie.

W międzyczasie o krwawym wypadku dowiedziała się już policja. Dziewczynka, jak stwierdzono, doznała wstrząsu mózgu.

Wezwano do niej z Łodzi pogotowie, które ją przewiozło do szpitala Anny-Marji. Lekarze mają wątpliwości, czy uda się ją utrzymać przy życiu.

Mularz, który rzucił w Katarównę cegłę, został aresztowany — i osadzony w więzieniu.

W czasie dochodzenia oświadczył on, że nie miał zamiaru uczyć dziewczynkę nic złego, lecz chciał ją tylko przestraszyć, by mu przestała przeszkadzać w pracy.

6 osób zginęło w płomieniach

Groźny pożar na wsi pod Kielcami

Kielce 3 maja. Nocy ubiegłej z nieznanego przyczyny powstał pożar we wsi Jastków powiatu opatowskiego.

O g. 1-ej po północy wybuchł ogień mieszkanicy jego nie zdołali się uratować.

W domu tym znaleźli śmierć Władysław

w zagrodzie Władysława Pięty. Pożar objął tak szybko cały budynek że ław Pięty, jego matka Wiktorja, żona Pięty Regina, syn ich Tadeusz, kuzyn Pięty Leon i siostra Pięty Marianna Wozniakowa.

Pozatem spłonęła obora wraz z dwoma

końmi, jedną krową, 2 cielętami, 5 świniami i 8 prosiętami.

Zwłoki spalonej rodziny Pięty wydobyto kompletnie zwęglone, tak że nie można było ich nawet rozpoznać. Ogień z chaty Pięty przerzucił się na sąsiednie zagrody i strawił 6 zagrod.

Zajścia pierwszomajowe w Londynie

Londyn, 3 maja. (Telegram własny).

Pierwszy maj nie przeszedł zupełnie spokojnie, tak jak uprzednio donoszono. W Hyde Parku doszło do starcia między policją a bezrobotnymi. Poza tym bezrobotni starali się zbierać datki w Hyde Parku, co jest niedozwolone. W czasie starcia zostało 6 osób rannych, między innymi jeden policjant.

Rokowania morskie francusko-włoskie natrafiły na poważne trudności.—Anglia pośredniczy

Londyn, 3 maja. (Telegram własny).

Rokowania morskie włosko - francuskie, które miały już być finalizowane natrafiły nieoczekiwanie na wielkie trudności. Tylko dzięki interwencji Anglii udało się do ostatecznego zerwania rozmów.

Delegat włoski Roso pozostał w Londynie i oczekuje dalszych instrukcji.

Francja prawdopodobnie poczyniła na rzecz Włoch pewne ustępstwa, nie chcąc w tak krytycznej sytuacji brać na siebie odpowiedzialności za następstwa zerwania rokowań.

Krwawe walki o wodę w południowej Syrii

Londyn, 3 maja. (Telegram własny).

Podczas walki w pobliżu źródła w południowej Syrii 80 tubylców zostało rannych i zabitych. Ludność Syrii cierpi na brak wody od kilku tygodni. Z powodu ogromnych upałów wszystkie źródła wyschły prawie zupełnie. Ludność masowo opuszcza swoje siedziby w poszukiwaniu wody. W czasie czerpania wody dochodzi do krwawych walk. Władze mandatowe postanowiły sprowadzić zapasy słodkiej wody, aby zapobiec dalszym rozruchom i pomorowi bydła.

Wypadek przy pracy

W fabryce braci Zajbert przy ulicy Suwalskiej 6, w czasie pracy przy maszynie doznała ciężkich uszkodzeń cieleśnych robotnica, Janina Mądra (Tuszyńska 87).

Pogotowie, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiozło Mądrą do szpitala okręgowego.

Przejechanie

Przed domem przy ulicy Piotrkowskiej 84 dostała się pod koła samochodu 46-letnia Leonora Donsałowa, bezrobotna i bezdomna. Pogotowie stwierdziło ciężkie uszkodzenie cieleśne i przewiozło poszkodowaną do szpitala miejskiego.

Na ulicy Andrzeja została przejechana przez samochód 28-letnia Maria Piotrowska, służąca (Andrzeja 24). Udzielono jej pomocy lekarskiej.

W poniedziałek dnia 4 maja ukaże się pierwszy numer tygodnika sportowego

p. t.

„Rekord“
Cena 10 groszy

Szczegóły na str. 7-ej.

Stan wojenny w Kantonie

Moskwa, 3 maja.

Według wiadomości z Kantonu zdolano wczoraj powstańcy opanować gmach banku państwa i zawiesić na nim czerwony sztandar. W mieście ogłoszono stan wojenny. Powstańcy utworzyli rząd, który uznał wszystkie zarządzenia rządu kantonskiego za nieważne. Powstańcy wydali komunikat, w którym oświadczyli, że nie mają nic wspólnego z komunistami.

Uparta samobójczyni w Tarnowie

Tarnów, 3 maja.

Nieznaną kobietą usiłowała wczoraj popełnić samobójstwo. Rzuciła się ona mianowicie pod tramwaj, w ostatniej chwili motorniczy zatrzymał wóz. Niewiasta ta usiłowała zbiec, została jednak zatrzymana.

Po odprowadzeniu do komisariatu okazało się, że już przedtem usiłowała ona rzucić się pod taksówkę, szofer jednak w ostatniej chwili wyminął samobójczynię.

Uparta samobójczyni nie chce wyjawić swego nazwiska, ani motywów rozpaczliwego kroku.

Łuck, 2 maja.

Wczoraj przed sądem okręgowym w Łucku stanęli dwaj sekwestratorzy Franciszek Kozicki i Mikołaj Demitko, oraz urzędnik izby skarbowej Józef Rotkel, oskarżeni o oszukiwanie „machinacje, wskutek których skarby państwa poniosły straty sięgające sumy 11.000 zł.

Sąd skazał wszystkich trzech po 3 lata więzienia.

Problem „niemieckiego Wschodu”

w oświeceniu organu premiera Brüninga.

BERLIN, 2 kwietnia

(Polska Agencja Telegraficzna)

Organ kanclerza Brueninga „Germania” w artykule, omawiającym konflikt polsko - gdański wyraża przekonanie, że wysunięcie kwestji „niemieckiego wschodu” nastąpić musiałoby zupełnie

niezależnie od ostatnich wydarzeń w stosunkach między Polską a W. M. Gdańskiem oraz od powstania portu konkurencyjnego w Gdyni.

Polska — monituje dziennik — ponoć sama winę, jeżeli w Niemczech coraz szersze koła dochodzą do przekonania iż żądanie rewizji granic wschodnich i przyłączenia „korytarza” do Rzeszy jest kwestją palącą.

Dziś nawet te koła niemieckie domagają się wystąpienia z żadaniami rewizji, które dawniej, w interesie odprężenia atmosfery ogólnej były za odroczeniem tej sprawy. Rada Ligi już na sesji styczniowej „wysłuchać” musiała kilku niedwuznacznych oświadczeń przedstawicieli Niemiec na temat niemożliwych do utrzymania stosunków na wschodzie niemieckim.

W niedalekiej przyszłości forum geneńskie stanie się być może, widowiskiem wielkiej debaty gdańskiej, która konsekwentnie rozwijać się może w debatę na temat rewizji.

Ukazał się Nr. 1-szy wesołego tygodnika p. t.

„Czerwony Kos”

Cena numeru 10 GROSZY

Czy fakiryzm jest oszustwem

Sensacyjny proces w Paryżu

W tych dniach, w wielkiej sali sądu paryskiego rozpoczął się proces, który w stolicy nadsekwanskiej wzbudził olbrzymie zainteresowanie, śladając na salę rozpraw olbrzymie tłumy publiczności.

W roli bohaterów tego głośnego procesu występują fakir i literat. Fakir twierdzi, iż jest on autentycznym fakirem z Dalekiego Wschodu, wówczas, gdy przeciwnik jego oświadcza, iż wszyscy fakirzy, nie wyłączając oskarżyciela, są zwykłymi szarlatanami i oszustami.

Literat nie ogranicza się jedynie do tego głośliwego twierdzenia: zobowiązuje się on bowiem na oczach wysokiego sądu dokonać wszelkich cudów, demonstrowanych przez fakira, i w ten sposób zdemaskować oszustwo.

Oskarżycielem jest słynny fakir Tarah Bel, który odbył cały szereg tournée po Europie, odnosząc wszędzie niebywałe triumfy. Od wielu miesięcy występuje on w jednym z największych teatrów na „Champs - Elysees” i dobrze jest znany w najszerzych kołach paryskich, które tłumnie uczęszczają na jego występy i są pełni podziwu dla jego sztuki. Urządzał on również specjalne seanse dla przedstawicieli świata naukowego.

Podczas jednego z takich seansów, doszło do konfliktu między nim a Pawłem Heuze. Konflikt ten znalazł swój epilog przed sądem. Pod wrażeniem niezwykłej popularności, Tarah Bel w Paryżu Heuze, zapoznawszy się uprzednio podczas seansów dokładnie z eksperymentami fakira, wydał niewielką książkę pod tytułem „Fakirzy i oszuści”. W książce tej autor dokładnie omówił wszystkie „cuda” fakira, dowodząc, iż jest on zwykłym oszustem.

Jednocześnie zaprosił Heuze do siebie wszystkich uczonych, którzy byli obecni na występach fakira i zademonstrował przed nimi drugi senas, występując sam w roli fakira.

Heuze wywiał się ze swego zadania znakomicie. Kładł się on na deske, usłana gęsto gwoździami, przebiegał dłońmi sztykietem, tańczył boso na odtłumkach szkła, jednym słowem na oczach obecnych dokonał wszystkich sztuczek fakirskich Tarah Bel. Dwóch obecnych lekarzy wystawiło świadectwo, iż w czasie eksperymentów na ciele jego nie ukazała się nawet kropla krwi.

W ten sposób literat dowiódł, iż fakiryzm jest zwykłym oszustwem, gdyż wszelkich tego rodzaju sztuk może dokonać każdy, kto posiada dostateczną rutynę i silną wolę.

Oskarżyciel oświadczył natomiast, iż Heuze podczas swego seansu, którym pragnął go zdyskredytować, dokonał oszustwa. Skonstatował on mianowicie, iż gwoździe, które zostały wbite w deskę miały stopione końce, w dodatku literat przed tańcem pokrył podszewy specjalnym preparatem, zabezpieczającym przeciw okaleczeniu. Wobec powyższego Tarah Bel dochodził do wniosku, iż argumenty oskarżonego są zupełnie bezpodstawne, tembardziej, iż nie wykonał on jego głównego i najcięższego zadania, które polega na pochowaniu żywym.

W konkluzji fakir zażądał od Heuze, względnie od wydawcy książki „Fakirzy i oszuści”, odszkodowania w wysokości pół miliona franków, tytułem wynagrodzenia za straty moralne i materialne.

Proces ten już na samym początku obfitował w sensacyjne momenty. Na sali sądowej ukazało się 12 reporterów fotograficznych oraz filmowców, którzy dokonywali zdjęć z tego sensacyjnego procesu. Zamiar ich został jednak udaremniony. Anarzysty zostały skonfiskowane, a ich właściciele wyproszeni z sali rozpraw.

Proces ten wzbudził olbrzymie zainteresowanie również i z tej przyczyny, iż występował w nim najwybitniejszy przedstawiciel palestry francuskiej: Maurice Garçon i Henryk Torres.

Podczas drugiego dnia rozpraw Heuze wystąpił przed sędzią w roli biłego fakira i zademonstrował praktycznie swoje sztuki.

Awanturnicze dzieje kapłanki „wiedzy boskiej” i założycielki sekty religijnej. -- Cyrkówka i rozpustnica była twórczynią „Towarzystwa teozoficznego”

Mija obecnie 100 lat od chwili przysięgi na świat Heleny Pietrowny Bławatskiej, której barwne dzieje śmiało mogą być zaliczone do najbardziej romantycznych i sensacyjnych historii naszej epoki.

Bławatskaja, mieszkanka Jekaterynosławia w południowej Rosji, założycielka Towarzystwa teozofów, stworzyła podwaliny nowej religii. Dookoła tej niezwyklej postaci krążyły istne legendy. Ostatnio na półkach księgarskich w Londynie pojawiła się ciekawa książka, której autor Bechhofer Roberts na podstawie szeregu autentycznych źródeł opisał niezwykle dzieje tej kobiety.

Posiadała ona temperament rosyjski, który odziedziczyła po swej matce Helenie Fadejew oraz jęście niemiecką wytrwałość po swoim ojcu Piotrze Hahn, który był z pochodzenia Niemcem. Jako dziecko, odznaczała się ona niezwykle nieposłuszeństwem i pozwalała sobie już wówczas na niesłychanie ekstrawaganckie wybruki, które wprawiały w przerażenie jej angielską guwernantkę, Helena przebywała wyłącznie w towarzystwie ołicerów, jeździła po meksykańskich koniach kozackich i kłęła, jak feldfebel.

Mając lat 17 wyszła za mąż za starego generała Bławatskiego. Po 3-4 czy też 4-5 miesiącach pojęcia uciekła już ona z domu mężowskiego z młodym angielskim kapitanem marynarki. Od tego czasu poczęła ona pędzić niezwykle barwny i fantastyczny tryb życia, wędrując po całym świecie. Występowała jako wołyżerka w cyrkach, jeżdżąc na nieosiądlanych koniach, i odnosząc dzięki brawurze i odwadze niezwykle triumfy. Przez pewien okres była ona kochanką pewnego śpiewaka operowego, obywatela jednego z krajów bałkańskich. Podczas swej niezwykle barwnej kariery zarabiała ona na życie, jako nauczycielka muzyki, i utrzymywała bliższe stosunki z baronem Mikołajem Meyendorffem. Opierając się na prze-

szłości tej nieprzeciętnej niewiasty, trudno uwierzyć w jej nieskazitelną niewinność, na którą powoływała się ona, później jako kapłanka nowej religii.

Bławatska udaje się następnie w towarzystwie pewnego angiela do Ameryki i rozpoczyna tam swą działalność w dziedzinie spirytyzmu, który w owym czasie cieszył się wielkim powodzeniem. Wkrótce wykryto cały szereg oszustw, dokonanych przez nią przy pomocy mediów i Bławatska musiała zrezygnować ze swych eksperymentów. Na wiazała ona wówczas kontakt z pułkownikiem Olcott, który zamieszkał w prasie artykuły o okultyzmie, i w roku 1875 założyła z nim Towarzystwo Teozofów.

Podawała się ona za kapłankę „Wiedzy boskiej”, którą została natchniona przez duchy. Do swątni „Lamy”, wyposażonej w drewniane figury, wyobrażające Buddę, wypchane małpy, sowy, lwy i żmije oraz ozdobionej w szwajcarski zegar z kukułką, przybywała elita towarzyska, która przychodziła posłuchać głosu objawienia. Wkrótce jednak grunt amerykański poczał jej się palić pod nogami. Wspólnik jej Olcott, który stał się w jej rękach ślepe narzędzie, został oskarżony o bigamię, na skutek czego musieli oni opuścić granice Stanów Zjednoczonych.

Stamtąd udali się oni w poszukiwaniu szczęścia do Indii. M-me Bławatska zdołała nawiązać kontakt pomiędzy Towarzystwem teozofów a „Arya Samaj”, słynnym stowarzyszeniem hinduskim. Dzięki temu połączeniu, wstępnym bodźcem zdobyła ona sobie popularność ludności, przez którą została przyjęta z otwartymi ramionami. Słynny wydawca dziennika „Pionier” A. P. Sinnet, który w Cellonie przeszedł na wiarę buddyjską stał się gorliwym wielbicielem kapłanki.

Zademonstrowała ona przed hinduską elitą towarzyską szereg cudów, aż pewnego razu spotkała ją znowu nie-

powodzenie. Małżonkowie Coulomb, którzy występowali podczas seansu w charakterze mediów, zdemaskowali w pewnym piśmie misjonarskim oszukańcze machinacje i tricki, które im posługiwała się Bławatska. Odkrycie to pohamowało w wysokim stopniu entuzjazm europejskich mieszkańców Indii. Dla nowej wiary, hindusi jednak mimo to pozostali jej nadal wjerni. W międzyczasie zyskała ona szereg nowych bogatych i ofiarnych wielbicieli w Londynie, dokąd wreszcie przeniosła swą główną kwaterę.

W roku 1886 znajdowało się w różnych częściach świata aż 117 filii Towarzystwa Teozofów. Bławatska wydała wówczas swe główne dzieło pod tytułem: „Wiedza tajemna”, w którym starała się odkryć pierwotne źródło wszystkich wierzeń i kierunków filozoficznych, z którego wywodzi się „Wiedza boska”, którą została natchniona przez „mistrzów”.

M-me Bławatska zmarła w dniu 8-go maj 1891, będąc u szczytu swej sławy. Biograf jej usiłuje wyjaśnić zagadkę, która unosi się nad tą tajemniczą niewiastą. Sądzi on, iż wierzyła ona święcie w swe proroctwa i fantazje. Była ona mimo wszystko niezwykle utalentowaną pisarką i świetnie znała duszę ludzką, którą przestudjowała do głębi. Powodzenie jej Roberts przypisuje tej okoliczności, iż w duszy ludzkiej głęboko jest zakorzeniona wiara w tajemne moce. Postać Bławatskiej zasługuje na zainteresowanie również i z innych względów. Posiadała ona niezwykle hart ducha i siłę charakteru. Nigdy niepowodzenie ani zdemaskowanie jej tricków nie potrafiło zmusić jej do kapitulacji. Całe jej jestestwo było jakimś dziwnym połączeniem zwykłego oszustwa z natchnionym duchem proroczym. Właśnie w tem tkwiła tajemnica jej osoby i fascynujący urok i wpływ, jaki rozciągała dookoła.

Jak jeść i mieszkać w Londynie?

Cenne wskazówki dla cudzoziemców

Anglia, dzięki swojej wysokiej wale, należy dziś do krajów najdroższych w Europie. Jedno z pism francuskich za mieszcza ciekawe szczegóły o tem, jak należy urządzać się w Londynie, aby nie odczuwać zbyt drożyzny i żyć nie przekraczając swoich możliwości. Cudzoziemcom, których portfele nie są zbyt przeciążone, poleca się mieszkać w tak zwanych pensjonatach, które zwartym szeregiem ciągną się poprzez Montagu-street, Bedford-place i Gordon-street. Pensjonaty te noszą ogólną nazwę „Gording-house” i wyróżniają się z pośród innych domów tem, że fasady ich pomalowane są w pasy.

Wpensjonatach można być z pełnym utrzymaniem, zarówno jak częściowo. To ostatnie zawiera w sobie tylko śniadanie, zaś do pełnego dochodzi jeszcze wieczorem obiad. Południowy posiłek, tak zwany „lunch” zarówno Anglik, jak i cudzoziemiec spożywa przeważnie w mieście, w restauracji. Średni pensjonat w Londynie kosztuje tygodniowo 1 funt szterling i 10 szylingów, z pełnym zaś utrzymaniem — do 3 funtów. Za te pieniądze w Londynie karmią obficie.

Angielskie śniadanie składa się z owsianej zupy, jałeczniczy z wędliny, herbaty ze śmietanką i podsmażonego chleba z marmoladą. Angliki wstają bardzo wcześnie a to pierwsze śniadanie, po którym doskonale można się obejść bez drugiego — podają o 9 rano.

Przed śniadaniem Anglik bierze ciepłą kąpiel i zasiada do stołu już całko-

wicie ubrany. Przyjezdni, mieszkający w hotelach, spożywają śniadanie przeważnie w restauracjach, gdzie herbata z sucharkami jest najtańszym pożywieniem. Nawet w najskromniejszych lokalach podają herbatę z wyszukana wytwornością. Herbacarnie, tak zwane „Three-room” są najpopularniejszymi instytucjami w Anglii, a herbata w nich kosztuje wszystkiego 3 pensy. Gorzej przedstawia się sprawa z „lunchem”. Olbrzymie wytworne restauracje pod względem kulinarnym przedstawiały się dla cudzoziemca wręcz niedźwiz. W takich restauracjach należy być niezwykle ostrożnym w wyborze dań i zamawiać najprostszą potrawę. Średni obiad w londyńskiej restauracji kosztuje przeciętnie 2—3 szylingów. Ludzie ze skłonnościami gastronomicznymi i pragnący zjeść smacznie udają się do jadłodziń francuskich lub włoskich, których kuchnia w porównaniu z angielską jest doskonała.

Owoce i jarzyny w Londynie są nieprawdopodobnie tanie, zwłaszcza w portowych składach na Tamizie. Ilustracją niech będzie, że 3 banany kosztują tam 1 pensa, a kilogram winogron 2 pensy.

Środki lokomocji w Londynie przedstawiają się prawie tak samo, jak w Paryżu: autobusy, kolej podziemna i tramwaje, które zresztą zupełnie wychodzą z mody i są wypierane przez autobusy. Lokomocja autobusowa rozpowszechniła się w tak dużym stopniu, że w samym tylko Londynie istnieje

je 50.000 autobusów. Autobusy te posiadają dwie klasy: pierwszą z wygodnymi pluszowymi siedzeniami — na dole i drugą na górze, skąd rozpościera się widok na pełne wściekłego tempa życie wielkomiejskie.

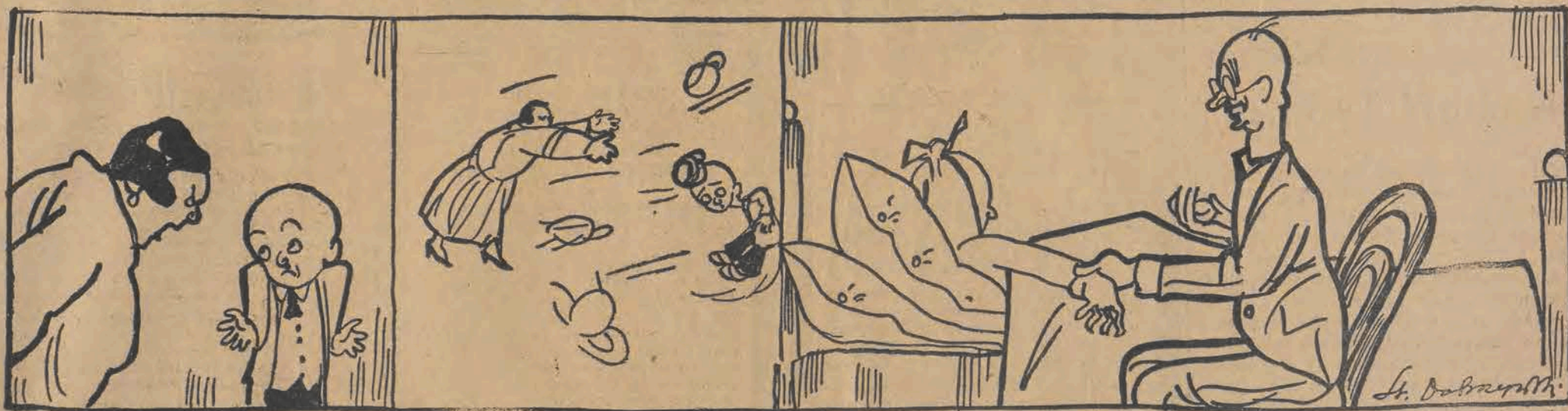
Podziemna kolej londyńska zalicza się do najlepszych w Europie. Pasażerowie jej obsługiwani są przeważnie przez automaty, które sprzedają bilety, kontrolują je, wpuszczają pasażerów i wypuszczają ich a nawet przestrzegają przed zbliżeniem w labiryncie podziemnej sieci dróg. Czystość i wentylacja londyńskiego „Metropolitan” jest bez zarzutu, a pod względem komfortu i wygody stoi on bez porównania wyżej od paryskiego.

Rozrywki w Londynie pochłaniają wielkie sumy pieniędzy. Luksusowe kluby w śródmieściu są bardzo drogie, miejsce w nich kosztuje 6 szylingów. Równie drogie są miejsca w teatrach. Drugi rząd górnej galerii kosztuje 7 do 8 szylingów. Dlatego ludzie nie są stajacy pieniędzmi chodzą na „stołce” miejsca numerowane na wzór parwskich „promenadów”, które sprzedaje się przed samem rozpoczęciem przedstawienia.

Takie miejsce kosztuje wszystkiego 2 szylingi i stale jest w wielkim zapotrzebowaniu.

Turysta udający się do Londynu powinien pamiętać o tem, że „week-end” nie należy spędzać w Londynie. W sobotę po południu „cały Londyn” udaje się „na łono przyrody”.

Gdy się wiosna budzi w Hipku... Wiosenny film rysunkowy „Expressu”



Próżno, kornie Hipkę kwili
Włna wiosna... Pitigrilli!
Na nic skrucha ta się przwda:
Dłoń karzącą wzniosła Ida...

Czem z swym dyskiem Konopacka?
Lecz garczek, kubek, tacka.
A wszystko (patrz fotografia!)
W łeb nieszczęsny Hipka trafia...

Obolałej duszy szepty —
Kompres, — lekarz i recepty...
I tak Hipkę przeżalosił
Skończył sen o cudnej wiosnie! —
(KONIEC).

Doraźna pomoc dla bezrobotnych

Obywatelskie komitety, zorganizowane we wszystkich miastach wydają bezrobotnym obiady i otaczają opieką dzieci i młodzież

Obywatelskie komitety pomocy bezrobotnym, działające na terenie większych miast polskich, ogłosiły obecnie szczegółowe sprawozdania ze swej działalności w ciągu ubiegłego roku.

Komitety obywatelskie mają głównie za zadanie dożywianie i leczenie bezrobotnych oraz członków ich rodzin.

W Warszawie, jak wykazują sprawozdania, od 1 kwietnia ub. roku do 1-go kwietnia b. r. wydano ogółem prawie półtora miliona obiadów, w innych cyfra wydanych obiadów jest znacznie mniejsza, bo wynosi zaledwie po kilkadziesiąt tysięcy. Miasta te rozporządzają bowiem mniejszymi funduszami i nie mogły zorganizować akcji, zakrojonej na szerszą skalę.

Komitety obywatelskie zajmowały się również bardzo poważnie sprawą pomocy matkom i dzieciom bezrobotnych. Wydawano więc im mleko, herbatę, pieczywo oraz ubrania i obuwie.

Wszystkie komitety obywatelskie posiadały specjalne sekcje, zapewniające bezrobotnym pomoc w poszukiwaniu pracy, opiekę prawną, higieniczno-lekarską i wychowawczą. W miastach, w których zorganizowano specjalne świetlice, dzieci bezrobotnych trudniły się szyciem lub haftowaniem.

Wyroby te oddawano ich matkom. We wszystkich miastach, niestety, komitety obywatelskie stały odczuwały brak dostatecznych funduszy.

Ofiarność społeczeństwa bardzo często pomagała. Wiele rodzin, które dawniej pomagały komitetom, dostarczając bądź ofiar pieniężnych, bądź artykułów żywnościowych, czy starej odzieży, nie może już udzielać wsparcia, wskutek ogólnego zubożenia.

Ci bowiem, którzy byli najbardziej ofiarni, muszą się obecnie ograniczać w wydatkach, gdyż i im grozi redukcja pracy i płacy.

Komitety obywatelskie mają i inne źródła dochodu, które jednak w ciągu ubiegłego roku również poważnie się uszczupliły. Poważny dochód mogłoby przynieść inkaso bonifikat od wyrobów spirytusowych monopolu państwowego. Niestety jednak, kupcy branży wódczanej nie wpłacają punktualnie odpowiednich opłat i od wielu z nich komitety obywatelskie należą się stosunkowo duże sumy.

Dawniej komitety obywatelskie miały również znaczne dochody z opłat, pobieranych przy wydawaniu paszportów zagranicznych oraz za znaczki sprzedawane w urzędach państwowych.

Źródło to jednak ustało przed rokiem, gdy władze obniżyły opłatę zapasporty zagranicznej jednocześnie zakazały, przy załatwianiu spraw paszportowych, pobierania jakiegokolwiek opłat dodatkowych na rzecz instytucji filantropij-

nich, społecznych lub na inne cele użyteczności publicznej.

W ten sposób więc środki finansowe komitetów obywatelskich pomocy bezrobotnym bardzo poważnie zmalały. Obecnie instytucje te opierają się głównie na funduszach, otrzymywanych z ministerstwa pracy i opieki społecznej i od władz samorządowych.

Mimo tych trudności pieniężnych, stwierdzić należy że komitety obywatelskie zdziałały bardzo wiele. Nie zdołały wprawdzie uwzględnić wszystkich podań, wnoszonych przez bezrobotnych,

nie wszystkim mogły zapewnić obiady, czy wyszukać pracę, lecz mimo to bardzo wielu osobom istotnie pomogły.

Dalsza akcja tych nader pożytecznych instytucji jest ściśle uzależniona od funduszy, jakie w bieżącym roku zostaną im przyznane. W stosunkowo najlepszej sytuacji znajduje się komitet obywatelski warszawski, który ma największe źródła dochodu.

Inne miasta polskie mniej mogą zdziałać, choć starają się uczynić wszystko, co jest w ich możliwości.

„To nie jest brat, lecz kochanek” Krwawy finał kilkutygodniowego romansu

Józef Bielecki, bednarz z zawodu, zamieszkały na Kozinach, przez szereg tygodni spotykał się z panną Weroniką Gałowską, z którą zapoznał się na jakiejś zabawie.

Panna Weronika dawała mu dowody dużej sympatii. Bielecki począł ją traktować, jak przyszłą swoją narzeczoną, przy każdej okazji obdarzał dziewczynę prezentami i nawet pożyczał jej pieniądze.

Dziwiło go tylko jedno. Weronika wprost nie rozstawała się ze swym bratem i gdy Bielecki zapraszał ją na kolację, zabierała go zawsze ze sobą.

— Czy ty go tak bardzo kochasz? — pytał Bielecki niejednokrotnie Weronikę.

— Bardzo — odpowiadała. — Od najmłodszych lat zawsze chodzimy wszędzie razem.

— To mi się bardzo podoba. Niedawno Bielecki dowiedział się jednak, że dziewczyna go oszukiwała.

Mezycyzna, który stał jej towarzyszył, nie był jej bratem, lecz kochankiem. Wiedział on doskonale, że Bielecki zaleca się do Weroniki i był nawet z tego zadowolony, gdyż dzieliła się z nim wszystkim, co otrzymywała od adoratora.

Bielecki postanowił rozprawić się z tą parą.

Wieczorem wybrał się z Gałowską i jej przyjacielem (nazwał się Kazimierz Anusiewicz) na przechadzkę.

Gdy znaleźli się w polu, za miastem, odbył z nimi zasadniczą rozmowę.

— Czy pan jest rzeczywiście bratem Weroniki? — spytał towarzyszącego mu mezczyznę.

— Oczywiście! — otrzymał odpowiedź. — Przecież tyle razy była o tem mowa.

— W takim razie proszę pokazać paszport. Chcę być pewny że tak jest. Anusiewicz nie przedstawił jednak

żadnego dokumentu natomiast rzucił się na Bieleckiego i uderzył go pięścią w twarz.

Rozpoczęła się bójka. Weronika stanęła po stronie Anusiewicza. Bielecki bronił się rozpaczliwie, lecz uległ w nierównej walce i został dotkliwie poturbowany.

Kochankowie pozostawili go samego i wrócili do miasta. Rannym, po pewnym czasie, zaopiekowali się jacyś przechodnie, którzy wezwali doń pogotowie.

W rezultacie Anusiewicz i Gałowska stanęli przed sądem i zostali skazani po trzy tygodnie aresztu.



UZDROWISKO
TRENCZYNSKIE CIEPLICE
TERMALNE KĄPIELE
SIARCZANO-MULOWE
w pięknym położeniu karpackim.
KORZYSTNE KURACJE RYCZAŁOWE.

Nowoczesny komfort.
Liczna frekwencja polska.
Sport-Rozrywki-Zniżki przejazdowe

Prospekty i informacje:
Reprezentacja Trenczyńskich Cieplic
Kraków, Szewska 5 tel. 157-37

Lekarz-dentysta

F. Horowicz-Kopciowska

ordynuje codziennie od g. 9-ej do 2-ej.
Moniuszki № 5, tel. 106-83.

Poparzona wrzątkiem

W mieszkaniu przy ul. Kilińskiego 50 została poparzona wrzątkiem 2-letnia Cesia Działoszyńska, córka bezrobotnego. Pogotowie przewiozło dziewczynkę do szpitala św. Józefa.

Uporczywe zaparcia stolca, katar grubej kiszki, zastój w kiszki, wzdęcie, bóle w bokach, przechodzą przy używaniu rano i wieczór po szklaneczkę naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa”. Zadać w aptekach.



Dzisiaj i dni następnych!

**Na Zachodzie
Bez Zmian**

Według słynnej powieści E. M. Remarque'a. — Ten gigantyczny epos, zaczerpnięty z prawdziwego życia w całym bezmiarze realności i potęgi niesmiertelności na filmie, żyć będzie wiecznie i jako film wywiera jeszcze większe wrażenie niż głośna powieść Remarque'a. — Początek seansów o godz. 3.30 po poł., w soboty i niedziele o godz. 12-ej w południe. — Ceny miejsc mimo wysokiego nakładu kosztów nie podwyższone. — Passepport i wszelkie bilety ulgowe, premijowe i bezpłatne nieważne aż do odwołania. — Przedprzedaż biletów w kasie kinoteatru codziennie od 12-2. Upraszam się o przybywanie na wcześniejsze seanse dla uniknięcia natłoku.

Donosimy P. T. Publiczności,
że z dniem 5 maja r. b.

przyjmujemy ponownie
we wszystkich naszych filjach

Bieliznę sztywną do prania i prasowania

i polecamy się nadal łaskawym
względem.



ŁÓDŹ.

Fabryka: Wólczańska L. 257, telef. 210-01.

FILJE: Ul. Piotrkowska L. 4. L. 67, L. 147.
Narutowicza L. 27, Główna L. 48.
Napierkowskiego L. 39, Rzgowska L. 47.



Mądrość życiowa

1.
Jeśli cię odwiedził, sam nie wiedząc poco, jakiś przyjaciel i będzie siedział trzy godziny, zamęczając cię rozmową, naciśnij nogą dzwonek, specjalnie w tym celu zainstalowany pod stołem...

A potem zerwij się z krzesła, poblegnij do drzwi frontowych, wróć i powiedz:

— Ach, co za przykra historia... W piwnicy naszego domu dozorca znalazł piękną maszynę, która powinna wybuchnąć za pięć minut... Ale zaraz, dokąd pan ucieka?...

2.
Ludzie podczas snu zachowują się zazwyczaj tak samo, jak na jawie, nie zmieniając ani swego charakteru, ani ogólnie przyjętych form towarzyskich.

A przecie tylko we śnie człowiek może sobie użyć dowolności! We śnie, na przykład, można zblić na kwaśne jabłko swego wierzyciela, można pocałować napotkaną na ulicy niewiastę, lub wejść do banku i skraść 100.000 dolarów!...

Po takim śnie człowiek czuje się odświeżony, jest pełen siły i nie traci humoru przez cały dzień.

3.
Gdy plotkują na temat twej osoby i opowiadają różne głupstwa, nie zaprzeczaj, lecz odwrotnie — plotkuj najwięcej! Jeżeli powiedzą, na przykład, że podczas pobytu w Poznaniu zamordowałeś swą gospodynię, staraj się dowieść, że zabiłeś nie jedną, a trzy.

Gdy plotka powiększy tę liczbę do 12, wtedy każdy zrozumie, że to nonsens i będą cię uważali za człowieka o kryształowym charakterze.

4.
Jeśli żona twoja (albo nie żona, w szczególności się nie bawimy) jest w złym humorze — nie opowiadaj, gdyż to ją bardziej jeszcze rozwścieczy. Po miedzaj również o tem, że w takich wypadkach nie należy milczeć, gdyż to ją doprowadzi do szału. I nie przytakuj jej, gdyż przyjmie to jako ironię.

Sandro.

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

W Rocznicę Konstytucji 3-go Maja.

Dzisiaj w niedzielę wieczorem uroczyste przedstawienie dla uczczenia Konstytucji 3-go Maja oraz 10-lecia powstania górnośląskiego na które złożyła się przemowa okolicznościowa prezydenta rady miejskiej inż. Jana Holcgrebera, wiersz Mieczysława Jagoszewskiego „Powstanie Śląscy” oraz barwna polska komedia-opera Bogusławskiego i Kamińskiego „Krakowiacy i górale”. Bilety w kasie zamakła.

W poniedziałek i wtorek próby z „Ten. Bilety w kasie zamawiać.

Występy Wojciecha Brydzińskiego.

W środę premiera głośnej sztuki Andrejewa „Ten, którego biją po twarzy”. Główną atrakcją sztuki tej będą występy świetnego artysty Teatru Narodowego Wojciecha Brydzińskiego, który kreować będzie jedną z najbardziej popisowych swoich ról. Obok mistrza w rolach ważniejszych: Niedźwiecka, Horecka, Orzechowski, Winawer. Oryginalne dekoracje B. Kudewicza.

TEATR KAMERALNY.

Teatr moskiewski przed wyjazdem z Łodzi wystąpi po raz ostatni w Teatrze Kameralnym, dzisiaj w niedzielę o godz. 5-ej po poł. z uroczą sztuką Dickensa „Świeczka za kominem” a o godzinie 9 wieczorem daje pożegnalny wieczór humoru złożony z najcenniejszych utworów Czechowa ze słynnym P. Pawłowem w kilku odmiennych kreacjach.

W poniedziałek i wtorek ostatnie występy ulubieńcy Łodzi Michała Znicza w prześmiewnym „Interesie z Ameryką”.

W próbach pod reżyserją E. Żyteckiego „Rozkosz uczciwości” L. Pirandella z Wojciechem Brydzińskim.

TEATR POPULARNY.

Dzisiaj w niedzielę o godzinie 8.15 wieczorem uroczyste przedstawienie dla uczczenia Konstytucji 3-go Maja i 10-lecia powstania górnośląskiego. Wszystkie miejsca po 1 zł.

W poniedziałek po raz ostatni powodzeniowy melodramat T. Warchałowskiego „Dziewczę z fabryki”.

We wtorek premiera skrzawiejącej się werwą i humorem komedii-wodewilu W. Rapackiego „Ja tu rządzę”. Reżyseruje R. Urbański.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA

Piotrkowska 295.

Dzisiaj trzy przedstawienia przebojowej rewii w 16-tu odsłonach p. t. „Na zachodzie też brak gotówki”. Udział nowo-zaangażowanych się artystycznych.

Początek przedstawień o godz. 4.15 po poł. 7.15 i 9.15 wieczorem. Wejście na widownię o każdej porze.

Ceny biletów tylko od 50 gr. do zł. 2.50 na bywać można w kasie teatru od godz. 11-ej do 1-ej po poł. i od 2-ej do 9-ej wiecz.



Dzisiaj i dni następnych!

Wielkie monumentalne arcydzieło dźwiękowe produkcji polskiej, osnute na tle noweli Henryka Sienkiewicza. Wolna przeróbka Ferdynanda Goetla.

Janko Muzykant

W rolach głównych: Maria Malicka Witold Conti, Dymsha - Krukowski i znany z występów w Łodzi Zabczyński. Reżyseria Ryszarda Ordyńskiego. Muzyka Grzegorza Fitelberga. — Teksty piosenek Konrada Toma.

Nadprogram świetny dodatek dźwiękowy p. t. „TANIEC SZKIELETÓW”.

Początek w dniale powszednie o 4.30. ostat. seansu 10.15. w soboty i niedziele o 1-szej, ostat. 10.15.

Dźwiękowe



Dzisiaj i dni następnych
SENSACJA NAD SENSACJAMI!
Największy wielki film dźwiękowy z genialnym komikiem
Buster Keatonem

„IMPRESARJO”

Tysiące prześmiewnych przygód człowieka, który się nigdy nie śmieje. W rolach głównych: Buster Keaton, Anita Page, Reżyser Fred Niblo. Ponadto: nierozłączna para znakomitych komików Stan Laurel i Oliver Hardy (Flip i Flap) w pikantnej farsie erotycznej o niebywałym nateżeniu humoru „Meżowie nie kłamią”. Tragifarsa pochwornej zdrady.

Początek seansów o godz. 4-ej pp., ostatni o godz. 10.15 w., w sob. i niedz. o godz. 12-ej w południe. Ceny miejsc na pierwsze seanse od zł. 1.—, na porankach po 75 gr. i 1.— zł.

Jakie będzie lato?..

Najodpowiedniejszym miesiącem na wyjazd będzie sierpień

Zazwyczaj, choć nie zawsze, po mroźnej zimie następuje upalne lato i w myśl prawa równowagi opadów atmosferycznych — po okresie wielkich opadów, bez względu na to, czy to będzie deszcz, czy śnieg, następuje okres względnie suchy.

Zbyt mroźnej zimy nie mieliśmy w tym roku, natomiast opady atmosferyczne uprzykrzały nam czas przez cały niemal marzec. Dlatego też należy się spodziewać, że

lato będzie ciepłe i względnie suche.

Według przewidywań meteorologów maj będzie jeszcze miesiącem niezdecydowanych pogód. W każdym razie będzie to pierwszy

wiosenny miesiąc.

Jakkolwiek w połowie maja należy się spodziewać poważniejszych chłódów, a w niektórych miejscowościach nawet śniegu.

Pierwszym letnim miesiącem będzie czerwiec. W pierwszej połowie tego miesiąca meteorologowie przepowiadają

kilkudniowy okres burz.

Lipiec podobny ma być do swego poprzednika, tylko oczywiście, temperatury będzie wyższe. Szczególnie druga po-

łowa lipca obfitować będzie w upały.

Najodpowiedniejszym miesiącem na urlopy i wypoczynki ma być podczas nadchodzącego lata miesiąc sierpień. Na leży się spodziewać w tym miesiącu

znacznych upałów i stosunkowo małej ilości opadów atmosferycznych.

Lato tegoroczne trwać będzie dłużej niż zazwyczaj. Meteorologowie przewidują, że jeszcze we wrześniu będą w tym roku upały. W każdym razie jesień ma być pogodna i ciepła.

Od pierwszego maja rozpoczął się już oficjalny sezon w polskich uzdrowiskach. Matki posiadające małe dzieci, nieuczęszczające jeszcze do szkół, wyjeżdżały już z początkiem maja na wieś.

W związku z wydaniem nowego, urzędowego rozkładu jazdy z ważnością od 15 maja r. h. ministerstwo komunikacji wydaje, jako bezpłatny dodatek do tego rozkładu, ilustrowaną broszurę, za wierającą

opis uzdrowisk, zdrojowisk, letnisk oraz miejscowości godnych widzenia, w celu ułatwienia kuracjom i turystom wyboru na lato miejscowości kuracyjnej lub letniskowej.

LOS Y DO I-SZEJ KLASY

kupuj wszczty tyko w firmie:

Kantor wymian „SAMUEL WEINBERG”

wł. S. WEINBERG i S. KASMAN, 58 Piotrkowska 58 — Filij nie posiadamy!

MILJONY WYGANYCH wypłaciliśmy już naszym graczom.

— Tamże kupno i sprzedaż walut zagr. złota, srebra, listów zastawnych i „dolarówek” —

Hallo! Tu radio!..

PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA”

NIEDZIELA, dnia 3-go maja.

Godz. 10.15—11.45: Transmisja nabożeństwa z Kościoła Najśw. Marii Panny w Krakowie. 11.58—12.15: Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, komunikat meteorologiczny, odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin 12.15—14: Poranek symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej, w wykonaniu orkiestry Filh. pod dyr. J. Ozimskiego. Wanda Wermińska-Różańska (sopr.), Mieczysław Szymanowski (skrz.), L. Urstein (akomp.). 1) Moniuszko: Uwertura do op. „Hrabina”. 2) Noskowski: Wariacje symfoniczne „Z życia narodu”. 3) Wieniawski: Koncert skrzypcowy d-moll. 4) Pieśni 5) Noskowski: Odgłosy pamiątkowe. 6) Chopin: Walc, mazurek i tarantella. 14—15.10: Przerwa. 15.10—15.40: Audycja góralska (tr. z Warszawy) 15.40—16.10: Program dla dzieci: 1) Felieton prof. L. Rygiera p. t. „Dzień dzisiejszy”. 2) Opowiadanie J. Krzemińskiego p. t. „Pierwsza jazda mego syna samolotem”. (tr. z Warszawy). 16.10—16.30: Skrzynka pocztowa łódzka—korespondencje bieżące omówi red. Jan Piotrowski. 16.30—16.40: Muzyka z płyt gramofonowych 16.40—16.55: Odczyt ze Lwowa p. t. „Czy istnieje tylko to co widać” — wygłosi prof. K. Adjukewicz. 16.55—17.10: Muzyka z płyt gramof. 17.10—17.25: „Wiadomości przyjemne i pożyteczne” (tr. z Warsz.). 17.25—17.40: Felieton p. t. „Po latach dziesięciu” — wygłosi p. Jan Winnicki (tr. z Warszawy). 17.40—19: Koncert popularny w wykonaniu reprezentacji orkiestry policji państwowej pod dyr. Al. Sielskiego (tr. z W-wy). 19—19.25: Rozmaitości. 19.25—19.40: Felieton p. t. „Przedutrzni” — wygłosi p. W. Sieroszewski (tr. z Warszawy). 19.40—20: Włodowódzki komunikat radiowy, odczytanie programu na dzień na-

stępny komunikat sportowy łódzki 20—20.30. Stuchowisko z Warszawy 20.30—22: Koncert popularny w wykonaniu ork. P. R. pod dyr. J. Ozimskiego z udziałem Stanisława Gruszczyńskiego (tenor) i L. Ursteina (akomp.). W programie muzyka polska. W przerwie — kwadrans literacki (tr. z Warsz.). 22—22.15: Felieton p. t. „3-ci Maja” — wygłosi prof. H. Mościcki (trans. z Warszawy). 22.15—22.35: Pieśni polskie w wykonaniu Matyldy Polńskiej-Lewickiej (tr. z Warszawy). 22.35—24: Komunikaty; Pat meteorologiczny, policyjny, sportowy i inne oraz muzyka lekka i taneczna z Warszawy

PONIEDZIAŁEK, dnia 4 maja 1931 roku.

11.58—12.05 Sygnał czasu z W-wy, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12.05—13.15 Muzyka z płyt gramof. f. A. Klingbeil. Piotrkowska 160. 13.15—13.25 Odczytanie programu dziennego i repert. teatrów i kin. 13.25—15.50 14.50—15.15 Lekcja języka francuskiego z Warszawy. 15.30—15.50 Odczyt dla maturalistów pt. „Legiony polskie i Polska Organizacja Wojskowa na tle wojny światowej” — wygł. dr. Wacław Lipiński (tr. z W-wy). 15.50—16.10 Odczyt dla maturalistów pt. „Polscy w rewolucjach europejskich XIX w.” — wygł. prof. H. Mościcki (tr. z W-wy). 16.10—16.15 Komunikat dla żeglugi i rybaków. 16.15—16.45 Program dla dzieci. Dialog pobra prof. St. Sumińskiego pt. „Jak urządzić nasze akwarium i co będzie w nim żyło”. 2. Felieton Wł. Stepowskiego pt. „500 km. kajakiem po wodach polskich (tr. z W-wy). 16.45—17.15 Muzyka z płyt gramofonowych z Warszawy. 17.15—17.40 Odczyt p. t. „Święte miasto Proroka”. wygł. prof. B. Richter (tr. z W-wy). 17.45—18.45 Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomia” w Warszawie. 18.45—19.10 Rozmaitości. 19.10—19.25 Komunikat Izby



Papier „filmowy” stanowi rewelację w dziedzinie wynalazków

Nie wszyscy wiedzą chyba o tem, jak trudno uzyskać w filmie naturalne efekty dźwiękowe. Śfilmowanie naprzykład, życia wielkiego miasta, ruchu ulicznego, następuje ogromne trudności. Efekty dźwiękowe osiąga się w takich wypadkach

sztucznym sposobem.

Wielki kłopot mieli reżyserzy dźwiękowi ze scenami, w których aktorzy pisali listy lub depesze. Dotknięcie lub przesunięcie papieru listowego wydawało tak potworny huk, jakgdyby cała bateria armat dała naraz ognia. Aby tego uniknąć polewano zazwyczaj papier wodą. Obecnie wynaleziono bezszumny

papier „filmowy”.

który jest suchy, nie wydaje trzasków, a wyrabia się z pewnego gatunku bawełny.

Rewelacyjny wynalazek został z zadowolaniem przyjęty przez techników dźwiękowych.

Nowiny

filmowe i teatralne

Dłuższa choroba nie pozwalała Dolores del Rio występować ostatnio w filmach, lecz obecnie znakomita artystka powróciła już do zdrowia i w najbliższych dniach rozpocznie zdiecia do swego nowego obrazu „Colomba”.

Król Wesolego Ekranu

głosny Maurice CHEVALIER

odtwarza w

KAWIARENCE

postać kelnera, który odziedziczył wielomilionowy spadek, mimo to nie porzuca swego zawodu.

Najpopularniejszy Piosenkarz Paryża zaraża ludzi beztróskim humorem.

1-szy Dźwiękowy Kino - Teatr w Łodzi

Narutowicza 20

DZIS I DNI NASTĘPNYCH!

Milose Incognito. — Najnowsza para kochanków filmowych, pełni ten temperamentu i elegancji Liliana Harwey i Henry Garat w uroczej dźwiękowej operetce filmowej wytwórni „UFA” pt.

Z rozkazu Księżniczki

Najweselejsze przygody miłosne zachowanej księżniczki. Matrymonialne kłopoty ministra dworu. Nadworny detektyw „Pipac” przesładowany przez niepowodzenia. — Wspaniała imponująca rozmachem dawno niewidziana wystawa. — Aparatura dźwiękowa Western Electric. — Początek seansów o godz. 12-ej w pol. — Ceny miejsc do godz. 4-ej 75 gr. 1.— i 1.25 zł., od godz. 4-ej zł. 1.—, 1.50, 2 i 2.50.

Przem. Handl. w Łodzi o odczytanie programu na dzień następny. 19.25—19.40 Płyty gramof. z Warszawy. 19.40—19.55 Prasowy dziennik radiowy z W-wy. 20.00—20.15 Odczyt aktualny z W-wy. 20.15—20.30 Pogadanka muzyczna z W-wy. 20.30—22.45 „Uprawdanie z Seraju”, opera Mozarta, ze studja (tr. z W-wy). 22.45—24.00 Komunikaty; Pat. meteorol., polic., sport. oraz muzyka lekka i taneczna z Warszawy.



W ODMETACH ŻYCIA

Powieść sensacyjno-kryminalna.

Napisał dla „Expressu” **JERZY BAK.**

66)

STRESZCZENIE POZATKU POWIEŚCI.

W variete „Alhambra” zamordowany został przemysłowiec warszawski Zygmunt Rulecki, który przybył tam ze swą żoną. Podejrzenie pada na piękną tancerkę, Gize Ordeńską, która podczas występu miała przy sobie broń.

Ordeńska aresztowana i osadzona w więzieniu. Odmówiła ona udzielenia wszelkich zeznań.

Siedztwo wykazało, że Rulecki siedział twarzą zwrócony do sceny, natomiast zmarł od kuli, która ugodziła go w plecy.

W tym samym czasie opinie publiczna zelektryzował inny wypadek, a mianowicie samobójstwo kasjera Banku Gospodarczego — Zygmunta Liwskiego, który zdefraudował pół miliona złotych. Okazało się, że Liwski był krótkocześnie wczoraz w „Alhambrze” i starał się o uzyskanie od Ruleckiego pożyczki na pokrycie zdefraudowanej sumy.

Obronę Ordeńskiej podejmuje się znany adwokat warszawski dr. Holz, który dobiera sobie do pomocy kierownika brygady detektywów Scotland Yardu, Edwina Browna, bawiącego przypadkowo w Warszawie.

Brown w sprytny sposób zwalnia Ordeńską z więzienia pod pretekstem choroby. Pewnej nocy po mrocznych zaułkach Paryża błądził jakiś cień.

Był to młody mężczyzna, który znikł za bramą jednej z odrapanych kamienic na Buzaju. W dusznej, zadymionej izbie czekali już nań dwaj mężczyźni. Między przybyłym a domownikami powstała sprzeczka, która zamienia się w walkę na noże. Podczas bójki wpada do izby Brown, który porwuje młodzieńca.

Dr. Holz od razu poznaje owego młodzieńca: jest to Barczak, który czytał na życie pani Liwskiej z rozkazu swych kamratów. Brown udaje się na bal do pałacu pani Ruleckiej. Przewodzący narkotyku wprowadził Rulecką w stan uśpienia i zabrał do hotelu.

Barczak poznaje od razu Rulecką i stwierdza, że ona właśnie namówiła całą bandę do zgwałcenia Liwskiej. Rulecka po odzyskaniu przytomności nie chce nic powiedzieć, wobec tego detektyw wprowadza ją w trans hipnotyczny i w ten sposób wydobyl od niej przyznanie się do winy. Rulecka przyznaje, że chciała zamordować Liwską, za to, że zabrała jej męża.

W międzyczasie rozpoczyna się proces sądowy o zabójstwo Ruleckiego. Pierwszy w charakterze świadka zeznaje właściciel „Alhambry”, dyr. Majewski.

Wreszcie przewodniczący zwraca się do oskarżonej, czy ma coś do powiedzenia w ostatnim słowie. Oskarżona odpowiada, że chce powiedzieć prawdę.

Smutną swą opowieść Ordeńska rozpoczyna od pobytu w łóżkach bolszewickiego więzienia, dokąd wtrącono ją wraz z rodzicami, gdy miała 16 lat.

Ojca jej zamordowano, a ona po wielu tarapatkach przetrwała się do Warszawy, gdzie rozpoczęła hulaszczy tryb życia. W krótkim czasie straciła wszystkie swe pieniądze i została członkinią bandy włamywaczy, do której należał również Barczak.

Pewnej nocy właściciel mieszkania, do którego się zakradła w celu dokonania włamania, przyłapał ją na gorącym uczynku.

cieczce. Dokąd jednak uciec?.. Nie miała przy sobie nigdy ani grosza.

Rulecki chcąc ją bardziej uzależnić od siebie, umyślnie wydzielal jej każdy grosz.

Ordeńska nie zraziła się jednak tym faktem. Nauka Lenczera nie poszła w las. Przez kilka dni śledziła uważnie Ruleckiego, chcąc zbadać, gdzie on przechowuje pieniądze. Udało jej się skonstatować, że Rulecki posiada specjalną skrytkę w biurku, niewidoczną na pierwszy rzut oka, w której ukrywa wartościowe papiery oraz gotówkę.

Korzystając z dwudniowego wyjazdu Ruleckiego do Łodzi, otworzyła skrytkę i wykradła stamtąd przeszło 100 dolarów. Na szczęście Rulecki zatrzymał się jeszcze w Łodzi na kilka dni, a gdy wrócił do Warszawy, Ordeńskiej już nie było.

Rulecki był wściekły. Zawiadomił o wypadku kradzieży policję, lecz władze bezpieczeństwa mimo wielkich wysiłków nie mogły przyjąć mu z pomocą.

Ordeńska po przewycieczeniu w Paryżu przeszła do Paryża. Gdy przybyła do stolicy Francji, miała jeszcze w kieszeni kilka dolarów, które wystarczyły akurat na wynajęcie skromnego pokoju na Montmartrze.

Szczęście dopisywało jej jednak, gdyż po kilku dniach została zaangażowana do teatryku „Mimosy”, nie stojąc na zbyt wysokim poziomie artystycznym, lecz niezłe prosperującego. Dyrektor „Mimosy” ocenił należyte jej wdzięki i urodę i zaangażował ją w charakterze „primaballeriny” swego zespołu.

Baletmistrzem w tym teatrze był George Richot, młody, niezwykle zdolny tancerz, który nie mógł się jednak wybić z powodu ciężkiej choroby płucnej, przeszkadzającej mu ogromnie w zrobieniu kariery.

Richot większą część roku przebywał na Riwierze z polecenia lekarzy, a właściciel „Mimosy” trzymał go raczej z łaski niż z potrzeby, gdyż pożytek, jaki miał z niego, był bardzo niski.

Ordeńska została partnerką Richota. Razem odbywali próby nowych numerów, a pierwszy ich wspólny występ wywołał na widowni ogromny entuzjazm.

Ordeńska wstępnym bojem zdobyła sobie uznanie i sympatię publiczności paryskiej, która umie okazać wdzięczność swym pupilom.

Po przedstawieniu wychodzili prawie zawsze razem. Opodal teatru mieszła się mała restauracyjka, dokąd zawsze udawali się na skromną kolację. Zajmowali w kącie oddzielny stół, siedząc przy nim nieraz do drugiej w nocy. Potem udawali się na spacer w aleje lub do parku.

Była wiosna. Ciepłe wieczory nastrojały szczególnie do spacerów pod zielonieląciami drzewami. Aleja była prawie pusta, tylko gdzieś tam na ławce siedziała przytulona do siebie panka, prowadząc szeptem tajemne rozmowy.

W powietrzu unosił się oszałamiający zapach rozkwitającego bzu. Szli środkiem alei, trzymając się pod rękę, upojeni wiosną, aromatem drzew i żarem krwi młodzieńczej, pulsującej w skroniach.

Richot był naogół bardzo małomówny. Ordeńska wiedziała, co było przy-

czyną jego trosk. Obawiał się śmierci. Wprawdzie lekarze zapewniali, że stan jego płuc nie jest o tyle groźny, aby można było się obawiać w najbliższym czasie katastrofy, mimo to Richot był ogromnie przeczułony na tym punkcie i nikt nie był w stanie wytłumaczyć mu, że nie powinien z powodu swej choroby tracić humoru.

Ordeńska zawdzięczała mu bardzo wiele. Opiekował się nią nie jak kochanek, lecz jak czuły, dobry ojciec. Wystraszony dla niej o ładniejszy pokój, a różnicę ceny sam pokrywł z własnych funduszy, sprawiał jej kosztowne stroje do występów, choć sam nie posiadał za wiele pieniędzy, a latem, podczas urlopu razem wyjechali na Riwierę.

Był to bodaj najpiękniejszy okres w życiu Ordeńskiej. Zajechali do hotelu „Excelsior” i tam spędzali czas przy zamkniętych drzwiach i spuszczonej kurtynie. Cały pokój usłany był różami, które ogrodnik przynosił codziennie zrana na żądanie Richota.

Przed wieczorem wychodzili nad morze, wybierali najodleglejsze ustroiny i tam spędzali czas do późnej nocy.

Czasem wyjeżdżali motorówką na morze. Była to ich największa przyjemność.

W dali cichły odgłosy miasta, słychać było tylko szum fal i monotony stukot maszyny. Dojeżdżali do najbliższej wysepki i tam kładli się na trawie w cieniu rozłożystych drzew. Blask słońca, świeżość ptasząt, lazur nieba, wszystko to napelniało ich serca niezmierną radością. Ordeńska teraz dopiero pod wpływem prawdziwej, potężnej miłości nauczyła się cenić i kochać naturę.

Cztery tygodnie pobytu na Riwierze minęły jak sen. Potem znowu Paryż, Montmartre, występy w „Mimosie” i wspólne przechadzki w alejach.

Pewnego wieczoru podczas przerwy, gdy Ordeńska przebierała się do następnego numeru, woźny podał jej jakąś wizytówkę, zaznaczając, że pewien pan chce się z nią zobaczyć. Na wizytówce widniało nazwisko Leona Carautier, jednego z największych przedsiębiorców teatralnych w Paryżu.

— Poproś go... — odparła, wciągając szybko penjar.

Carautier nie zabrał jej dużo czasu. — Wiem, że w tej chwili trudno będzie nam załatwić tę sprawę i dlatego prosiłbym panią o wyznaczenie mi spotkania celem omówienia sprawy kontraktu...

Ordeńska z wielkiego wzruszenia nie wiedziała co odpowiedzieć.

— Więc może po spektaklu?.. — za- pytała.

— Bardzo proszę... Będzie czekał na panią w „Champignon”...

Natychmiast pobiegła uradowana do Richota.

— Wiesz kto był u mnie?..

Richot nauczył się już trochę po polsku, a w każdym razie znał język o tyle, że mógł się porozumiewać bez trudności ze swą partnerką.

— No, gadaj już!.. Kto był?..

— Carautier!..

— Leon Carautier?.. Czego chciał od ciebie?..

— Chce nas zaangażować...

— Jakto?.. Mnie również?..

(Dalszy ciąg jutro).

ROZDZIAŁ XXXVI.

W Paryżu

Gdy obudzili się z długiego snu, świeciło już słońce. Ordeńska chciała się wymknąć z łóżka i uciec z mieszkania, lecz on obudził się w porę i pokrzyżował jej plany.

— Nie odchodź, odprowadzę cię... — rzekł, przecierając oczy.

— Dziękuję... Sama pójdę... — odparła, ubierając się szybko.

— Powiedziałem, że odprowadzę... Nie lubię sprzeciwów! — krzyknął niemal.

Nie pomógł jej wykrety. Chciał się dowiedzieć gdzie mieszka, jak się nazywa i t. d. Próbowala kilkakrotnie zmylić jego czujność, lecz za każdym razem wykazywał, że jest od niej sprytniejszy. Nie odeszła, dopóki się nie przekonala, że mieszka we własnym pałacyku w Alei Róż...

— Ho, ho... — rzekł, gdy weszli do przedsiönka — Przyznam ci się, że nie wiedziałem twym słowem, lecz teraz widzę, iż naprawdę uprawiałaś zawód włamywacza z nudów. Bardzo mnie to cieszy, wolę mieć do czynienia z amatorem niż z zawodowcem... Mieszkasz bardzo bogato...

Zwierzyla mu się jednak, że spłaca jeszcze dług i że ostatnio winna jest kilka rat.

Przyjaciele skorzystali z jej naiwności i zabrali jej wszystko niemal co do grosza.

— W takim razie doskonale się składa... — odparł na to. — Przejdziesz do mnie... Sprzedamy pałacyk i narazie starczy nam moje mieszkanie...

Nie chciała się zgodzić, lecz znowu zagroził jej policja.

— A wczoraj?.. — przypomniało jej się. — Czemu wczoraj nie przyszła policja?..

— Dlatego, że byłaś grzecznym dzieckiem... Jeżeli będziesz mnie słuchała, nie stanie ci się nic złego...

— Wiesz nie dzwoniłeś?..

— Dzwoniłem, tylko... przytrzymałem palcem widełki... Nie zauważyłaś tego... Ale uprzedzam cię, że nie zaw-

szesz możesz liczyć na moją wspaniałość...

Próbowała się jeszcze bronić. Przez kilka dni mieszkała jeszcze w swym pałacyku, lecz gdy dłużnicy zaczęli ją nagabywać i znikąd nie mogła wystarać się o pieniądze, musiała się wreszcie przenieść do swego przygodnego opiekuna.

Lenczer nie zjawił się już więcej. Nie chciał nawet wiedzieć co się z nią stało.

Ordeńska starała się również zapomnieć o swym szalonym wybryku, który tak fatalnymi skutkami wyaczył na jej przyszłość. Ale jej opiekun nie pozwalał jej o tem zapomnieć. Ciagle jej przypominał, że jest w jego władzy, ciagle groził jej policja, czyniąc z niej bezwolne narzędzie w swych rękach. Przez długi czas ukrywał przed nią swe nazwisko. Nie wiedziała nawet kim jest jej opiekun. Ale pewnego dnia znalazła na jego biurku ranna pocztę. Na kopertach widniał następujący adres:

„Zygmunt Rulecki, Warszawa”.

Taki był początek ich spotkania; które w następstwie zaprowadziło Ordeńską na ławę oskarżonych.

Rulecki był już wtedy zamożnym człowiekiem. Lenczer wiedział do kogo ma się wybrać. Gdyby Rulecki wyjechał owej nocy naprawdę, w ręce złoczyńców wpadłyby pokaźne łupy.

Ordeńska czuła się w mieszkaniu Ruleckiego z każdym dnem gorzej. Na każdym kroku spotykały ją przykrości ze strony jej nowego, despotycznego władcy, który uważał ją za niewolnicę. Pieniądze, jakie otrzymala przy sprzedaży pałacyku i mebli częściowo poszły na spłacenie długów, resztę zaś Rulecki zabrał do swej kieszeni.

Wszystkie dawny przyjaciele zerwali z nią wszelkie stosunki. Rulecki był panem jej życia i śmierci.

Po kilku miesiącach Ordeńska była już tak przybita i zniechęcona do życia, że zaczęła na serio myśleć o u-

SALA FILHARMONJI
Piątek, 8 maja r. b. o godz.
9-ej wiecz.

w oświetleniu nowoczesnej medycyny, wygłosi

Leczenie sugestywne i ziołolecznictwo Oskara WOJNOWSKIEGO

Dr. med. Z. Koelner długoletni współpracownik Oskara Wojnowskiego. Hosp. klinik, uniwersyt. w Berlinie i we Wiedniu. Były lekarz marynarki Eskadry Dalekiego Wschodu.
1) Wyjaśnienie metod Oskara Wojnowskiego. 2) Chemia nieorganiczna czy żywa tkanka. 3) Sugestia w lecznictwie. 4) Nowe drogi w medycynie.
Bilety po zł. 1.—, 1.50 i 2.— wcześniej do nabycia w Kasie Filharmonji codziennie od godz. 10.30 rano do godz. 2 po poł. oraz od godz. 4 do godz. 7-ej wieczorem

POLSKIE ZAKŁADY WIOSNA GARBARSKIE

Otrzymi wybór obuwia wyrobu krajowego po cenach jednolitych

DAMSKIE	MĘSKIE
23 ⁸⁰	26 ⁸⁰
26 ⁸⁰	29 ⁸⁰
29 ⁸⁰	32 ⁸⁰

Gwarancja za każdą parę

Wielki wybór obuwia dziecięcego, letniego, sandałów i t.d.

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ NASZEGO OBUWIA NA ŁÓDZI I W OJEWÓDZTWIE ŁÓDZKIE W FIRMIEI

Piotrkowska 63 „VIS” Piotrkowska 63
Telefon 141-23

„CASINO”

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH
czeskiego filmu, który tryumfalnie przeszedł Europę p. t.

Jej Chłoneczyk

(PIEŚŃ ŻYCIA)
100 PROC DZIEWIKOWIEC MÓWIO-
NY PO CZESKU.

Potęga uczuć matki i piekło odrzucenia, przez które brnie porzucona przez męża żona i matka. Orgia pijacka, życie lokalu nocnego. Oblawa policji obyczajowej. — Epizod w domu noclegowym. To ognia silnego dramatu, ujęte plastycznie, niekiedy aż bolesne w realistycznym zacięciu.

W rolach głównych: Magda Sonia, 8-letni Jas Feher (jej syn) oraz Ja-rosław Kocian, słynny skrzypek czeski.

Nadprogram: MICKY NA ARENIE, groteska rytmikowa i aktualności krajowe.

Bilety wolnego wejścia nieważne do odwołania. Początek seansów w dni powszednie o godz. 4.30 w soboty i niedziele poranki o godz. 12-3 po poł.

3 ASY:

Bogusław Samborski
Marja Malicka
Adam Brodzisz

w najpotężniejszym filmie polskim sezonu bieżącego

???

PRZYJDŹ osobiście a przekonasz się — że najpopularniejszym znawcą dusz ludzkich jest W. PYFFELLO. — Widzi przyszłość każdego człowieka i przeznaczenie.

Jeżeli wtapisz lub clerpisz moralnie — NAPISZ natychmiast imię, rok i datę urodzenia otrzymasz darmo analizę Swojego losu życia.

Niniejsze ogłoszenie i 95 groszy znaczkami pocztowymi załączyc na prześyłkę. Adres: **Wacław Pyffello, Warszawa, Bednarska 17.** Przyjęcia osobiście cały dzień.

Za okazaniem niniejszego ogłoszenia każdy otrzyma amulet - talizman — a takowy przynosi szczęście, powodzenie i wpływa na otoczenie lub osobę kochaną.

Kupno i sprzedaż

SPRZEDAM szafy dębowe, modny i solidny bardzo solidna robota i aparat fotograficzny do momentalnych zdjęć, Łagiewnicka 27. Fotograf.

DOMEK murowany parterowy do sprzedania, kuchnia i pokój wolny, za-raz jeden pokój osobno i ogródek ma-ly Ul. Tokarszewskiego Nr. 10.

SPRZEDAM okazynie dwa nowe wo-zy, nadające się do robót budowlanych. Profesorska 18, u gospodarza.

PLACE do sprzedania na Chojnach, Stokach i Rudzie Pabjanickiej okazynie tania Wiadomość: Kilińskiego 85, Spasid.

SPRZEDAM sklep apozowy, Drow-nowska 55.

SAMOCHOŁ w dobrym stanie, oka-zyjnie do sprzedania, Nowa 31, róg Nawrot 4.V

Chorzy na rypfury i różne kalectwa!!!

POMOC I SKUTEK BEZ OPERACJI!!!
RUPIURY, jakoteż kalectwa nie wolno zaniedbywać, gdyż skutki dla życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. Ruptura staje się wielką jak gło-wa ludzka i konewka spowodować może śmiertelne powikłania kieszek.

Specjalne lecznicze bandaże orto-pedyczne gumowe mojej metody usu-wają radykalnie najniebezpieczniejsze i najzastarsze ruptury u mężczyzn, kobiet i dzieci. Na skrzywienie krę-gosłupa, przeciw tworzeniu się gar-bów i gruźlicy kości leczą. gorsęty ortopedyczne. Dla skrzywionych nóg, płaskich i bolących stóp wkłady ortopedyczne. Sztuczne nogi i ręce. Zakład ortopedyczny Spec. I. RA-PAPORT ortoped. ze Lwowa, Łódź, ul. Wól-czańska 10, front parter, tel. 221-77.

UWAGA: Osobiste jawienie się chorych jest konieczne. Ubezpieczonych w Kasie Chorych m. Łodzi przyjmuję.

PODZIĘKOWANIE.
W Panu Ortopedyście J. RAPAPORTOWI. Spe-cjaliście dla bandaży rypfury obecnie w Łodzi ul. Wólczajska 10, składam gorące po-dziękowanie za umiejętne założenie mi specjal-nego bandaży i za skuteczne wstrzymanie mi me-j ciężkiej zastarzałej i dwukrotnie bezcelowo ope-rowanej przepukliny we Wiedniu i we Lwowie, co zgodnie z prawdą oświadczam

Dr. Med. MAKSYMILIAN MUNZER.
Lekarz Kolejowy.

DOKTOR H. Wołkowyski

Cegielniana No 4
(Dawniej Cegielniana 36)
telefon 216-90

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapia.
Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od g. 8-2 przed p. i od 5-9 w niedziele i święta od godz. 9-1
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Doktor Klinger

SPEC. CHOR. WENERYCZNYCH, SKÓRNYCH I WŁOSÓW.
Andrzej 2. Tel. 137-28
Przyjmuje od 9-11 i 5-8. w niedziele i święta od 10-12
Od 1-2 w Lecznicy, Piotrkowska 62.

Dr. med. REICHER

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
Leczenie d. aterm g. Elektroterapia.
Południowa 23, tel. 201-93
Od 8-11 rano i od 5-9 wiecz. W niedziele od 9-1 pp.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. Z. Pinczewska

Położnictwo, choroby kobiece przeprowadziła się
GDANSKA 57, I piętro, telefon 108-01.
Przyjmuje od 3-ej do 5-ej.

KINO-TEATR „SLONCE”

Napiórkowskiego 28 —
Dziś i dni następnych!
Kosztownego wielkiego wysiłku i pie-niędzy zdobyliśmy wyłaczne pra-wo wyświetlania najpotężniejszego przeboju wszystkich cza-sów — pod tytułem:
„Kobieta na księżycu”
Szalonej podróży powietrzną tor pedowcem na księżyc. W rolach głównych nieznani!
GERDA MAURIS i WILLI FRITCH.
Kobieta na księżycu swym ogro-mem nakładu i pracy przewyż-sza wszystkie cośmy dotychczas widzieli. Film kosztował 10 mil-ionów złotych.
Początek seansów codz. o g. 5-ej po poł., w niedziele i świę-ta o godz. 1-ej, w sobotę o g. 3-ej po poł. — Na pierwsze se-ansy w soboty i niedziele wszy-stkie miejsca po 50 i 30 groszy. W niedziele od godz. 3-ej gra cała orkiestra.

Dr. SOŁOWIEJCZYK

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Przyjmuje od 3-6 i od 8-9 wieczór niedziele i święta od 11-2 po poł.
Piotrkowska 99 tel. 144-92

Na WIOSNĘ!!! LATO!!!

REFORMY, figi, kombinacje, haletcki dla dorosłych i dzieci! Po cenach ba-żecznie niskich z najlepszych materia-łów poleca WYTWORNIĄ, Piotrkow-ska 71, w podwórzu na prawo. Repera-cja wszelkich wyr. tryk i dzianych.

Jeśli chcesz

tanim kosztem uzyskać nowe obuwie to ufartuj swe zużożone w mechanicznej farbiarni obuwia i wyrobów skó-rzanych „JEDYN.”, Łódź, Piotrkow-ska 106, tel. 184-50.
Ponadto farbujemy torebki, teki, kurtki, meble oraz wszelkie wyroby skó-rzane.

POWIELACZ „MILLOGRAPH” OD-BIA BEZ KLISZ WOSKOWYCH.

Zawiadamia się P. T. Zainteresowa-nych, że wszelkie zlecenia na aparaty „Millograph” należy przysyłać na adres J. Dobrzyński, Warszawa, Pa-wia 15, m. 6.

Dr. med. Hältreht

Chor. skórne. weneryczne
Piotrkowska 10
Przyjmuje 8-10 ra-no, od 12-2 popoł. i od 6-8.30 wiecz.
W niedziele i świę-ta od 9-1.
Ordynuje w leczni-cy „SANITAS” ul. Śródmiejska 8 codz. od 2-3 non

Łagunowski

Piotrkowska 70
(róg Traugutta)
Tel. 181-83
Specjalista chorób skórnych, wene-rycznych i mo-czościowych.
Leczenie światłem promieniami Roentgenaliam pę-kwarową.
Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w nie-dziele i święta od 10-1. Dla pań od-dzielna poczekalnia

Dr. med. Niewiażski

powrócił
specjalista cho-rób skórnych i wenerycznych i moczopłciowych
ul. Anrzej 5
Tel. 159-40
Przyjmuje od 8-11. od 5-9, w niedz-ele i święta od 9-1
Oddzielna pocze-kalnia dla pań.

Dr. med. J. NADEL

akuszerka i choroby kobiece
Przyjmuje od 3-5 i od 7-8
Tomorska 7
tel. 127-84.

Lokale

POKOJ umebłowany frontowy do wy-najęcia, ul. 28 pułku Str. Kaniowskich 15 m. 14
POKOJ umebłowany frontowy do wy-najęcia, Wiadomość: Szkolna Nr. 8, miesz. 1.

Rozmaite

PEWNY i dobry zarobek gwarantuje-my inteligentnym energicznym Paniom od 25 lat wwyż Fachowość i kauceja nie wymagana. Dla sumiennie pracu-jących stała posada i pensja. Zgłaszać się z dokumentami wponiedzi alek od 10-12 i 3-5 u kierownika Filipiaka, Cegielniana 8, I piętro.

PRZYJME wspólnika do Słusarni, fa-chorwa Warsztat z tokarniami. Wkład kapitału mały. Oferty pod „Wspólnik do 10 Słusarni”

POSZUKUJE się panienki do chodze-nia z dziewczynką na spacer. Zgłaszać się: Radwańska 17, od 11 rano, m. 11.

PRZERABIAM, farbuję słomkowe, fil-cowe kapelusze damskie 3 zł, oraz no-we tania, Lidzbarska, Zielona 6 w po-dwórzu.

WYPOŻYCZAM suknie ślubne oraz balowe po cenie niskiej. Piotrkowska 294, prawa oficyna. III p.

AKUSZERKA Kasowa i prywatna M. Kaliska, Kościelna 5 przyjmuje zamo-wienia, porady bezpłatnie, tel. 123-72.

NA WYPŁATE! Eleganckie damskie

plaszczki i korytmy. Męskie ubrania i plaszczki. Wielki wybór jedwabnych i wełnianych towarów. Wzorzyste eta-miny. Materiały na letnie suknie. Białe towary. Firanki. Kapy. Koldry. Damska i męska bielizna. Pończochy. Swetry. Obuwie. Sakiewki. Wyżymaczki. Pole-ca Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44. Uwaga! Krawiec damski i męski na miejscu. Stałym klientom nawet bez wkładu.

ZGUBIONO teczkę, zawierającą nalep-ki 3 maja, zezwolenie na sprzedaż i legitymację na nazwisko Brandta Ada-ma. Staro-Wólczajska 20. Łaskawie znalazca proszony jest o zwrot pod po-wyższym adresem.

Zawiadomienie.

Po powrocie z Paryża uprzejmie proszę Sz. Panie o łaskawe pofatygowanie się w **niedziele, dn. 3 maja** w godz. od 10-ej rano do 6-ej wieczorem, **celem obejrzenia najnowszych modeli paryskich** najlepszych magazynów.
Z pozdrowieniem
Mira Buzun
ul. Zachodnia 23, m. 10 tel. 202-13

ROWER

okazyjnie do sprzedania marki „ŁUCZNIK”
cena zł. 150.
Wiadomość Szara Nr. 7 (obok placu Reymonta) — u wła-s-ciecia domu od 8-10 rano i 5-7 w

Dr. S. Lewkowicz

Chor. skórne, weneryczne i piciowe.
Konstantynowska 12.
Tel. 155-52.
Przyjmuje od 9-1 i 6-8.
Dla niezamożnych CENY LECZNIC.

PRIMEROS

PREZERWATYWY
antyseptycznie spreparowane, to gwarancja zdrowia
Wystrzegać się naśladowań.



Zabawne legendy sportowe Kain zabił Abła w czasie meczu rugby...

Nikt chyba nie podałby się bronić tezy, że sport istniał w czasach biblijnych, a początkiem swego istnienia sięga okresu życia pierwszych naszych rodziców w raju.

Oczywiście, ale to nie przeszkadza wcale snuć na ten temat legend, tembardziej, że wyglądają one naprawdę bardzo zabawnie.

W dziedzinie owych właśnie „przedhistorycznych” legend sportowych celuje prasa francuska. W jednym z tygodników francuskich znajdujemy właśnie interesującą i wcale dowcipnie ujętą legendę sportową.

Było to tak... Adam i Ewa nudzili się w raju. Ostatecznie można nie robić tydzień, dwa no — miesiąc, a wreszcie rok. Ale nie robić całymi długimi latami — tego zaiste nikt nie wytrzyma. Pewnego dnia kiedy śledzieli smutni i znudzeni zauważyli w pobliżu pokna jabłko.

Machinalnie Ewa zerwała jedno jabłko i rzuciła w niem Adama. I oto — w tym momencie narodziła się gra w piłkę, przekształcając się powoli w nowoczesne rugby. Długimi godzinami Adam i Ewa zabawiali się rzucaniem jabłek. Ale — w miarę uprawiania tej gry w jabłko — Adam i Ewa rozgrzewali się, nabierali za pału i ambicji.

Wytworzyła się pierwsza konkurencja i pierwsza żądza zwyciężenia. Pewnego razu Ewa nie złapała trzy razy z rzędu rzuconego jej jabłka. Wściekła z racji swego niepowodzenia, Ewa ze złości ugryzła jabłko. Tak powstał fakt pierwszego złamania reguł gry...

Najwyższy Arbitr czynem Ewy bezwzględnie dotknęty i chciał odrazu skazać Ewę na banicję z terenu rajskiego. Ale Adam, broniąc swej współzawodniczkę podniósł bunt i wówczas to Arbitr Najwyższy wymagający dla siebie absolutnego posłuchu skazał oboje na wygnanie z raju. Pograżeni w ciężkiej pracy, którą wykonywać musieli, by zdobywać środki do życia Adam i Ewa zapomnieli wkrótce o swej grze w jabłko. Przypomnieli sobie o niej dopiero wtedy, kiedy dzieci ich podrosły i psotami przeszkadzać zaczęły ich pracy.

Wtedy Adam i Ewa nauczyli swych

małych potomków zapomnianej gry w jabłko, podając im do wiadomości i zastosowania pierwsze zasady gry. Było to niewątpliwie rugby, aczkolwiek rugby bardzo „bidne” i prymitywne.

Nic specjalnie sensacyjnego z tej dziedziny biblia nam nie przyniosła przez długi szereg lat.

A przyszła wreszcie straszna historia Abła i Kaina. Było to nieco inaczej, niż chce oficjalna biblia.

W owym czasie rozgrywano pewnego dnia mecz rugby pomiędzy plemionami rywalizującymi. W meczu tym Abel był arbitrem, a Kain widzem. Abel spełniał swą rolę sędziego bardzo sprawiedliwie.

Zwycięstwo odniosło plemię, zleniwdzone przez Kaina. I oto Kain, wściekły porażką swej ulubionej drużyny, opuścił trybunę, wpadł na boisko i zabił Abła.

Był to pierwszy w historii wypadek wtargnięcia publiczności na boisko w czasie meczu rugby. Kiedy minął gniew, Kain zawstydzony swego czynu i targany rozpaczą oraz wyrzutami sumienia — porzucił swe miejsce rodzinne.

Oczywiście, Kain różnił się poważnie od dzisiejszych „pogromców” arbitra, ci bowiem po zainterwenjowaniu na boisku, chodzą dumnie i pyszni z siebie...

I tak rugby powoli się rozwijało, a przepisy stawały się coraz lepsze i mądszejsze. Przez wiele lat kosztowało wielu trimfów, ale także przeżyło niejedną ciężką kryzys.

Tradycje przedhistoryczne rugby ciągną na chwili obecnej. Oto dlaczego tak często widzimy w czasie rozgrywek rugby fakty brutalnej gry i nadużywania przez graczy siły fizycznej, co zawsze przecieży przynosiło i przynosi szkodę dla chowu sportu.

Przed motocyklowym raidem dookoła Polski

Raid ma charakter międzynarodowy. — Trasa biegnie przez wszystkie ośrodki sportu motocyklowego kraju

Jak już donosiliśmy, Polski Związek Motocyklowy organizuje, zgodnie z regulaminem „Federation Internationale des Clubs Motocyclistes” międzynarodowe zawody sportowe motocyklowe pod nazwą „Pierwszy międzynarodowy raid motocyklowy naokoło Polski” w dniach od 17 do 24 maja rb.

Trasa raidu jest następująca: Warszawa, Grudziądz, Gdańsk, Gdynia, Bydgoszcz, Toruń, Gniezno, Poznań, Ostrów, Częstochowa, Katowice, Cieszyń, Bielsko, Białą, Żywiec, Zakopane, Kraków, Kielce, Piotrków, Łódź, Warszawa.

Na początku i na zakończeniu raidu odbędą się dwie obowiązuje próby szybkości w terenie płaskim pod Raszynem oraz nieobowiązuje próba szybkości górskiej pod Zakonanem. Celem raidu jest wyróżnienie doskonałych zawodników startujących na najbardziej wytrzymałych i odpowiednich

dla naszych dróg motocyklach, należących do przygotowanych do raidu.

Do udziału w raidzie będą dopuszczeni wszyscy zawodnicy, posiadający międzynarodowe licencje zawodnika na rok 1931, wydane przez Polski Związek Motocyklowy lub inny państwowy związek motocyklowy, zrzeszony w „Federation Internationale des Clubs Motocyclistes”. Do raidu dopuszczone będą również teamy fabryczne lub drużyny klubowe.

Zgłoszenia do raidu przyjmują sekretariat polskiego związku motocyklowego w Warszawie, ul. Bagatela 3.

Dla zwycięzców w raidzie przewidziane są liczne nagrody zarówno dla poszczególnych osób, jak również dla drużyn klubowych i teamów fabrycznych. Poza tym zawodnicy, którzy ukończą raid, otrzymają plakiety pamiątkowe.

Ogłoszenie wyników i rozdanie nagród odbędzie się w dniu 25 maja rb.

Walki o puchar Davisa

Sukcesy Niemiec, Czechosłowacji i Irlandii

W Düsseldorfie rozpoczął się w piątek mecz tenisowy o puchar Davisa między reprezentacjami Niemiec i Południowej Afryki. W pierwszym spotkaniu zmierzali się Kirby (Połudn. Af.) i dr. Buss (N.).

Niemiec grał bardzo nerwowo i uległ w stosunku 6:1, 1:6, 1:6, 3:6. W drugim spotkaniu zmierzali się Nurnel (Niem.) — Remond (Pol. Afr.) Po zaciętej walce zwyciężył Remond w stosunku 3:6, 6:3, 4:6, 6:4, 7:5. Po pierwszym dniu walk Południowa Afryka prowadzi 2:0.

W Pradze rozpoczęło się w piątek spotkanie o puchar Davisa między Czechosłowacją i Hiszpanią. Po pierwszym dniu walk Czechy prowadzą 2:0. Mentzel (Cz.) pokonał mistrza Hiszpani Merera 6:3, 6:2, 6:3 zaś Hecht (Cz.) pokonał Alfonsa (H.) 6:3, 4:6, 7:5, 0:6, 6:1.

W grupie europejskiej rozegrane zostały w piątek jeszcze dalsze spotkania. Po pierwszym dniu walk wyniki przedstawiają się następująco: Węgry — Włochy, 1:1, Irlandia — Szwajcaria 2:0.

Przed wyjazdem lekkoatletów polskich do Florencji

W związku z wyjazdem polskiej grupy lekkoatletycznej na kobiece zawody we Florencji 29—31 maja, zarząd PZLA organizuje w każdym poszczególnym okręgu eliminacje o charakterze korespondencyjnym. Program zawodów: 60, 100, 200 m., 80 m. płotki, skoki w dal i wyż, rzuty kula, dyskiem i oszczepem. Biegu dłuższego we Florencji nie będzie natomiast rozegrane zostaną sztafety 4x100 i 200 — 100 — 75 — 60 m. Okręgi mogą organizować eliminacje tylko w niektórych konkurencjach, ale nawet o ile tylko jedna zawodniczka się zgłosi, zawody muszą dojść do skutku.

Przygotowania do międzynarodowych zawodów strzeleckich we Lwowie

Onegdaj odbyło się we Lwowie posiedzenie komitetu organizacyjnego 28 międzynarodowych zawodów strzeleckich przy udziale przybyłych z Warszawy: wiceprezesa komitetu młk. B. Ostrowskiego, oraz red. Tomaszewskiego.

Tegoroczne zawody zapowiadają się jako największa w Polsce międzynarodowa impreza sportowa.

Strzelnica reprezentacyjna nie tylko dorównuje strzelnicom innych państw, lecz znacznie je przewyższa.

Ilustrowany tygodnik SPORTOWY

REKORD

ukazuje się w poniedziałek po poł.

Rekord

Jest pierwszym polskim pismem sportowym dostępnym dla najszerszych warstw

Rekord

kosztuje 10 groszy tylko

Rekord

mimo swej niskiej ceny zawiera najciekawszy materiał aktualny.

Rekord

przynosi najświeższe wiadomości z kraju i zagranicy

Rekord

posiada najbardziej rozgałęzioną sieć korespondentów.

Rekord

jako pierwsze pismo polskie przynosi trapującą powieść sportową.

Rekord

podaje w bogatym dziale ilustracyjnym najciekawsze wydarzenia sportowe.

Rekord

stanie się nieodłącznym towarzyszem każdego sportowca polskiego.

Cena numeru

10 groszy

Pokaz i konkurs piękności samochodów

W dniu 10 maja Automobilklub Polski organizuje doroczny pokaz i konkurs piękności samochodów, który zastępuje u nas wystawę samochodową, co też cieszy się zwykle wielkim powodzeniem. Impreza ta odbędzie się w parku im. Paderewskiego, przy czym premijowanie pięciu najpiękniejszych samochodów odbędzie się przez jury na podstawie głosowania publiczności. Prócz tego dalszych pięć maszyn będzie przez jury wyróżnione, a także jeszcze pięć za „karoserję krajową”. Zapisy w sekretariacie komisji sportowej Automobilklubu Polski, Aleja Szułcia 10 do dn. 9 maja.

**Nieście pomoc
najbiedniejszym**

Murzyni afrykańscy w Europie



Do Berlina przybyli w tych dniach członkowie jednego ze szczepów afrykańskich, dotychczas najmniej ucywilizowanych. Afrykańcy będą demonstrowani we wszystkich większych ogrodach przyrodniczych Europy.

Zawalenie się mostu we Francji



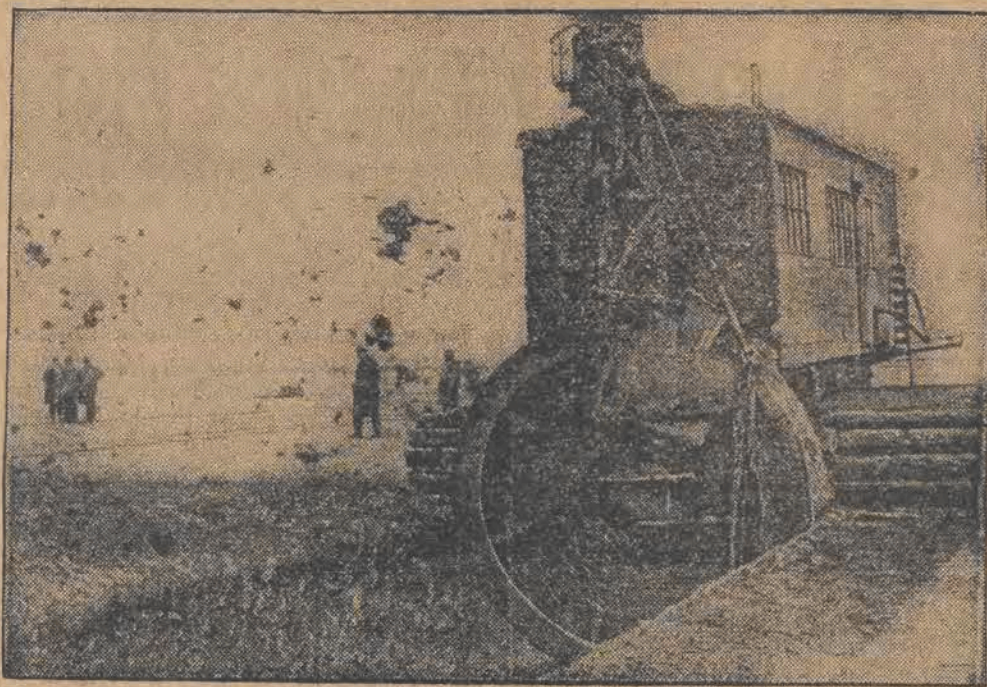
We Francji, w Fontaines - sur - Saone, zawalił się olbrzymi most. Istniejący już 100 lat. Przejeżdżający w tym momencie przez most wóz z para koni, wpadł do rzeki. Konie utonęły, woźnicę zdołano jednak uratować.

Zgon słynnego diokeia



Jeden z najsłynniejszych dzokleów europejskich A. Skerhut, który zdobywał stale pierwsze nagrody w wielkich wyścigach konnych, zmarł obecnie, wskutek ciężkiej choroby w Berlinie.

Postęp techniki kanalizacyjnej

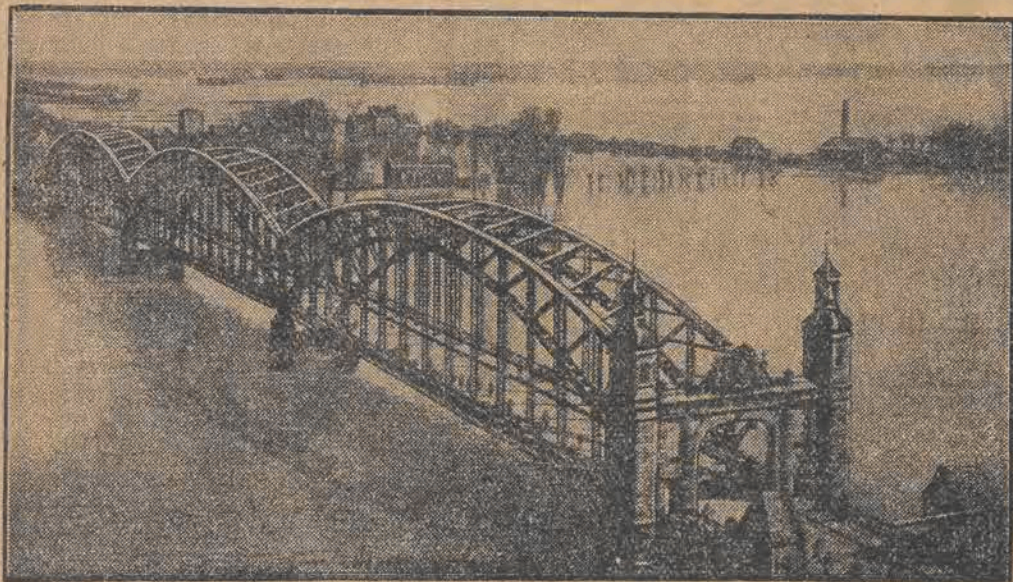


W Holandji zastosowano po raz pierwszy do robót kanalizacyjnych nową maszynę o borowania kanałów. Maszyna ta stanowi kolosalny postęp techniki, ułatwia bowiem znakomicie prace.



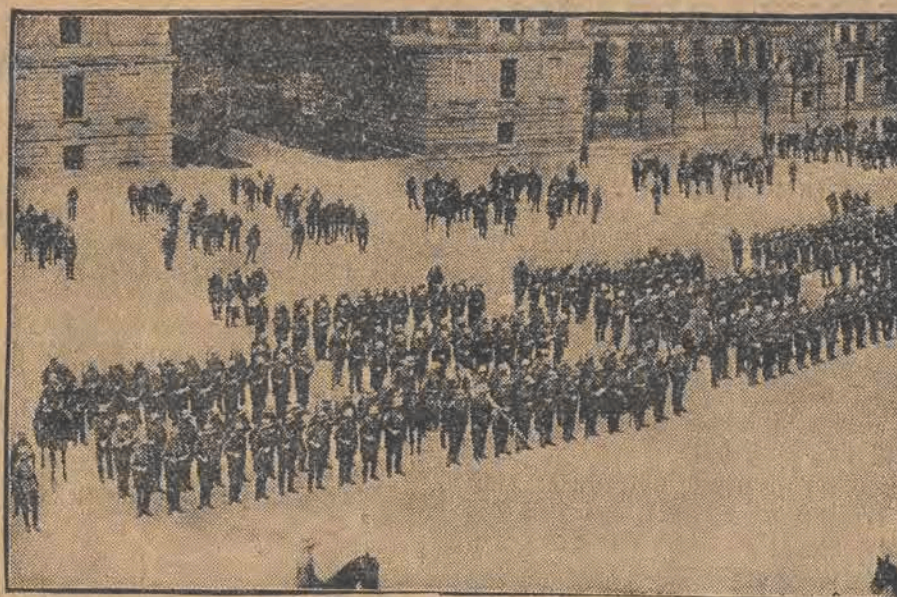
PREZYDENT DR. MONCADO, przywódca ruchu niepodległościowego na wyspach Filipińskich, odbywa obecnie podróż po Europie, propagując ideę oderwania Filipin od Stanów Zjednoczonych i ogłoszenia niezależnej republiki.

Olbrzymia powódź w Kłajpedzie



Roztopy wiosenne, które spowodowały katastrofalne powodzie, nawiedziły również Kłajpedę. Wszystkie przedmieścia znalazły się pod wodą wskutek podniesienia poziomu rzek.

Parada wojskowa w Wiedniu



Minister spraw wojskowych Austrii, Vaugoin, obchodził w tych dniach 10-lecie piastowania swej teki w ministerstwie. Celem uczczenia tego rzadkiego jubileuszu w Wiedniu odbyła się wielka parada wojskowa.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14, Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 139-00.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika” Nr. 68.814

ODDZIAŁY: KRAKÓW, ul. Pijarska 4, tel. 165.00; KATOWICE: Biuro dzienników „Haga” Wincenty Szczepaniak, ul. Piastowska 9, tel. 7.17; LWÓW: ul. Zimorowicza 5, tel. 277; POZNAŃ: Piekary 20/21, tel. 22.46; SOSNOWIEC: Biuro dzienników Józef Hławski, ul. 3-go Maja nr. 28; BEDZIN: Biuro dzienników J. Hławski, ul. Małachowskiego 1; DĄBROWA GÓRNICZA: Biuro dzienników J. Hławski, 3-go Maja nr. 4; ZAKOPANE: Walerjan Joniec, Krupówki 30; GDYNIA: Pension „Victoria Regia”, tel. 19.02; WARSZAWA, Prózwa 7/34, tel. 768.89; TARNÓW: ulica Krakowska 13; CZĘSTOCHOWA: A. Panny Marii 31, tel. 4-48; KALISZ: Złota 14; RADOM: Żeromskiego 23, tel. 31; KIELCE: ul. Sienkiewicza 46, tel. 171; SKARŻYSKO: Iłżecka 16, tel. 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI: Garncarska nr. 3.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odp. i redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.